

KURENDA SZKOLNA

za miesiąc Kwiecień 1863. r.



№ 1.

Rozpoczynając w imię Boże wydawnictwo „Szkolnéj Kurendy," uważa Konsystorz za obowiązek obznajomić pp. nauczycieli z treścią tegoż wydawać się mającego okólnika; tudzież wyłożyć im zamiar, jaki miał na oku porzucając dawniejszy wielce uciążliwy sposób korespondowania a wprowadzając natomiast korespondencyją drukowaną, w innych dyjecezyjach już dawniej praktykowaną.

O treści i budowie kurendy szkolnéj dostatecznego nabędą pp. nauczyciele wyobrażenia z Odezwy Konsystorskiej pod dniem 30. Marca r. b. do L. 593. do Dozorów Dystryktowych, tudzież do Dyrekcyj szkół głównych męzkich i żeńskich w mieście Krakowie wydanéj, któréj brzmienie jest następujące:

„Mając zamiar ułatwienia korespondencyi pomiędzy Władzą a nauczycielami, chcąc im nastręczyć sposobność zbierania sobie bez mozołu rozporządzeń szkół dotyczących, a co ważniejsza, obznajamiać ich z życiem szkół i ruchem oświaty;—powziął Konsystorz postanowienie w innych dyjecezyjach już dawno praktykowane, mianowicie wydawania co miesiąc drukiem, w języku polskim *„Kurendy szkolnéj."*

„Gdy się po porozumieniu w téj mierze z właścicielem drukarni p Budweiserem, okazało, iż nakład miesięczny najwyżéj 10 złr. w. a. wyniesie, mniema Konsystorz, iż nauczyciele tutejszéj dyjecezyi koszta druku bez uszczerbku na majątku a tem samem bez utyskiwania ponieść mogą.

„W tym celu odzywa się do Dozoru Szkolnego, aby wszystkich nauczycieli swego Dystryktu bez wyjątku do wzięcia udziału w uskutecznieniu zamierzonéj pracy zachęcić i życzenie Władzy oświadczyć im zechciał, aby 30 kr. w. a. kwartalnie na opłacenie kosztów druku tutaj za pośrednictwem Dozoru składali, za co niebawem w pierwszych dniach każdego miesiąca okólnik szkolny odbiorą.

„Zamierzając wydawnictwo już w miesiącu Kwietniu r. b. rozpocząć, wzywa się Dozór Szkolny uprzejmie, aby z wszelkim pośpiechem zebraniem kwoty przypadającéj pomiędzy nauczycielami się zajął i takową w czasie jak najkrótszym tutaj nadesłał.

„Aby zaś tém pewniej wszyscy, nawet ubożsi nauczyciele w tem przedsiębiorstwie czynny wzięli udział, uważa Konsystorz za obowiązek zawiadomić Dozór Szkolny, resp. nauczycieli Dystryktu tamecznego o tendencyi i treści drukować się mającego pisma; a mianowicie zawiérać ono będzie:

a. Wszystkie rozporządzenia Wysokich Władz Szkolnych Rządowych.

b. Odezwy i rozporządzenia Konsystorskie;

c. ogłoszenia konkursów;

d. wiadomość o translokacyi nauczycieli na inne posady; nadto znajdą pomieszczenie w Kurendzie szkolnéj:

e. rozprawy i korespondencyje treści pedagogiczno-dydaktycznéj, spostrzeżenia i uwagi na polu naukowem zebrane a przez nauczycieli na pismie tutaj nadesłane;

f. nauczyciele już to gorliwością, już to pracowitością się odznaczający znajdą uznanie w szkolnéj Kurendzie, — a nakoniec okólnik szkolny obok strony utylitarnéj i poważnéj mieć będzie stronę powabną i od czasu do czasu przysłuży się to powiastką, to anegdotką z życia szkolnéj młodzieży zdjętą a do życia i potrzeb tejże młodzieży zastósowaną."



Stósownie do uwagi pod pozycyją *e.* zamieszczonéj, wzywa się pp. nauczycieli, aby spostrzeżenia szkoły dotyczące w czasie wieloletniej praktyki nauczycielskiej nagromadzone, w streszczeniu za pośrednictwem Dozoru Szkolnego tutaj nadsyłali. Uwagi takie drukiem ogłaszane staną się własnością ogółu nauczycieli, do podniesienia szkółek i saméjże oświaty pomiędzy ludem znamienicie się przyczynią, a świadcząc o usilności i dobrych chęciach nauczyciela, przez Władzę mile będą widziane. Najlepszą sposobność do zbierania uwag podobnych nastręczają konferencyje czyli posiedzenia nauczycieli pod przewodnictwem WJXX. Dozorców Dystryktowych na wsi a w mieście pod prezydencyją WJX. Referenta Dyjecezalnego lub jego zastępcy przedsiębrane.

Ponieważ rzeczone konferencyje nader wielki wpływ wywierają na podniesienie oświaty, wzmianka o ich ważności i o sposobie odbywania takowych nie będzie od rzeczy.

O Konferencyjach nauczycielskich.

Opatrzność Boża obdzieliwszy według niedocieczonéj mądrości wszystkich ludzi mniejszą lub większą miarką zdolności, jednemu pięć, drugiemu dwa a innemu jeden tylko udzieliła talent. Każdy zaś, czy mniej czy więcéj darów otrzymał w posagu, wziął zarazem z rąk Opatrzności pewne władzom jego odpowiednie zadanie do rozwiązania; każdemu zakreśliła Opatrzność szerszy lub szczuplejszy zakres działania; każdemu podała pług do ręki i wymierzyła w winnicy Pańskiej mniejszy lub większy łan do uprawiania. I każdy winien jest na wyznaczonem mu stanowisku wedle sił i możności z gotowością, bez utyskiwania i niezmordowanie spełniać obowiązki swojego stanu; każdy winien jest obracać się w swem kółku skrzętnie i ochoczo, — bo mitręga, lenistwo, zbyteczne wypoczywanie, oglądanie się poza siebie, gdy się przed siebie spoglądać powinno,—opóźnia postęp ludzkości. Jako bowiem w maszynie popsucie jednego małego kółeczka wstrzymuje ruch całéj machiny, tak zaniedbywanie się choćby jednego człowieka na stanowisku

mu wskazanem, psuje harmoniją, wstrzymuje ruch innych czynników. Rozciągnijmy dalej to porównanie, a nabędziem przekonania, że jako w maszynie każde kółeczko około swéj osi się obracające byłoby bez znaczenia, gdyby z innemi częściami machiny nie zostawało w połączeniu — a wszystkie części, wszystkie koła i kółeczka razem wzięte stanowią dopiero całość téjże machiny i jéj siłę; — tak téż postęp i siła całéj ludzkości objawia się dopiero wtedy, gdy wszystkie indywidua, wszystkie czynniki pojedyncze w jedność się spajają i razem łączą.

Z takiego punktu na rzecz się zapatrując, przychodzi się do wniosku, że chcąc oświatę ludową wysoko dźwignąć, nie dość jest aby każdy nauczyciel według swéj własnéj myśli, według swego indywidualnego przekonania w szkółce jego zarządowi powierzonéj pracował, lecz potrzeba pomiędzy wszystkimi nauczycielami braterskiego porozumienia, spójni moralnéj, wymiany myśli; potrzeba obopólnéj narady; potrzeba pomocy i poparcia, krótko mówiąc: potrzeba znoszenia się i porozumiewania od czasu do czasu (a im częściéj, tém lepiéj) nad środkami i sposobami łatwego i skutecznego rozkrzewiania oświaty ludowéj. Gdzie takie porozumienie nie nastąpiło, o dokonaniu dzieła nie może być mowy, bo na co się zda zaprzęg choćby najdzielniejszy, gdy się rumaki w przeciwne rozchodzą strony?

Z tego, co się dotąd rzekło, widzimy iż każdy człowiek jako jednostka uwijająca się przy robocie w swoim zakresie, jest zarazem cząstką całości, jest członkiem tego wielkiego ciała, które zowiemy ludzkością. *„Albowiem jako w jednem ciele wiele członków mamy, a wszystkie członki nie jednę sprawę mają, tak téż wielu nas jednem ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkami”* (Do Rzym. XII. 5).

Będąc jedno małemi członkami olbrzymiego ciała, mamy oczywisty obowiązek wspierania się wzajemnie i działania w porozumieniu i zgodzie. To jest główny warunek i pewna rękojmia, że usiłowania nasze bogaty uwieńczy plon. Dlaczegóż rój drobnych pszczółek tak

zadziwiające zgromadza zasoby? bo działa razem i wspólnie! Co stanowi siłę państw i narodów, co jest podwaliną ich szczęścia? zgoda i porozumienie! Co jest przyczyną ładu i harmonii w téj kolosalnéj świata budowie, na którą z najżywszem patrzym podziwieniem? to, że każda część jego, każde ciało niebieskie swoim własnym postępując torem, zostaje, że tak powiemy, w porozumieniu z innemi świata dzielnicami, a żadne ciało nie wchodzi w koleje drugiego ciała.

Powołaniu naszemu jako nauczyciele ludu i krzewiciele oświaty wtedy uczynim zadość, jeśli pilnować zechcem porządku przez całą naturę przestrzeganego; nadziei wysokiego Rządu, Kościoła Bożego i kraju nie zawiedziem, jeśli bodźcem naszego działania będzie jednomyślność. *Unitis viribus*, pracujmy razem, pracujmy połączonemi siłami, dzielmy się ochoczo z drugimi i kęsem chleba i doświadczeniem i zasobami na polu naukowem zebranemi.

Nie inną zapewne myślą były powodowane Wysokie Władze szkolne zaprowadzając w Wielkiem Księstwie Krakowskiem reskryptem b. c. k. Rządu Krajowego z dnia 14 Sierpnia 1855. do L. 20874. konferencyje szkolne, które przy c. k. szkole wzorowéj tutejszéj każdego miesiąca a po wsiach co trzy miesiące odbywać się winny.

Ważne to rozporządzenie jednomyślnie i z zapałem przez grono nauczycieli przyjęte i przez miłośników oświaty należycie ocenione, weszło niebawem w życie.

Zastanawiając się choćby tylko pobieżnie nad użytecznością i ważnością takich zgromadzeń nauczycielskich, trudno zaiste zaprzeczyć, iż z zaprowadzeniem tychże oświata ludu silną zyskała podporę.

Oświata w świecie sporym naprzód postępuje krokiem, każdy uczuwa potrzebę nauki, każdy się spina z największem sił wytężeniem na coraz wyższy wykształcenia stopień; — miałżeby tylko nauczyciel szkół ludowych (który z natury powołania swego uczyć się i nauczać powinien) pozostawać w tyle? Tego zaś odrętwienia i zardzewienia unika i z postępem czasu naprzód kroczy przez regularne uczęszczanie na

posiedzenia nauczycieli, na których się zdania ścierają, nowe pomysły na jaw wychodzą, zapał do pracy się podnieca, zdrowe myśli i szlachetne zasady nieznacznie z duszy w duszę przechodzą i obmyślają się środki nauczanie ułatwiające.

Możnaby tu zarzucić, iż nauczyciel przez czytanie książek tego samego dopnie celu. Ten zarzut wszakże na pozór prawdziwy, w istocie jest za słaby i chromy. Bo czyż podobna wymagać po nauczycielu a zwłaszcza rodziną obarczonym, aby szczupłą dotacyją swoją z uszczerbkiem zdrowia i wygód własnych, z krzywdą żony i dziatek na sprawienie większéj ilości książek obracał? A choćby nawet na zakupienie książek mógł jakąś kwotę pieniężną odłożyć, czyliż byłoby rzeczą chwalebną i rozumną, aby bez powzięcia czyjejś rady nabył pierwsze lepsze dziełko, które się mu na oczy nasunie? Czyliż nakoniec nauczyciel gorliwie pracy szkolnéj oddany a częstokroć jeszcze w godzinach nadobowiązkowych na utrzymanie rodziny zarabiający ma podostatkiem czasu na czytanie wielu książek?

Otóż i pod tym względem zebranie się nauczycieli w większéj liczbie na konferencyją jest nader pożądaném, albowiem każdy z nich inną a pożyteczną odczytawszy książkę, o jej osnowie i wartości wewnętrznej wobec zgromadzenia sąd wydaje i albo nabycie takowéj doradza albo odradza, a w każdym razie wyczerpanemi z niej wiadomościami z kolegami się dzieli. Któż zaprzeczy, iż zgromadzenie w taki sposób odbywane obecnych do czytania zachęca, zakres wiedzy rozszerza, umysł posila i serce kształci?

Na posiedzeniu znajdzie prócz tego młody, w zawód nauczycielski dopiero wstępujący nauczyciel życzliwą zachętę ze strony tych, którzy w téj zaszczytnéj pracy mimo niezliczonych przeciwności długie lata wytrwać umieli, którzy w niéj siły stargali, często zamiast zapłaty zbierali niewdzięczność,—a przecież nie zwątpili i nie upadli na duchu. I sędziwy a doświadczony nauczyciel, zasiadając na jednéj ławie z młodym kolegą, jego zdrowemi uwagami nie pogardzi, a widząc w nim

ochoczość i zapał do pracy, swoje nadwątlone już siły świeżym pokrzepia ogniem.

Nauczyciele nakoniec na posiedzenie zgromadzeni biorąc pod rozwagę wszystko, co się dobra szkoły tyczyć może, usuną po gruntownym namyśle niewczesne lub nawet szkodliwe nowości, jakieby się tu i owdzie wcisnąć mogły a natomiast istotne ulepszenia jednomyślnie przy nauczaniu wprowadzą, ułożą stósowny plan nauki, rozkład godzin naukowych, porozumieją się o sposobach utrzymania karności szkolnéj, umówią nad środkami wprowadzenia w życie rozporządzeń szkolnych, — jednem słowem, załatwią wiele spraw wspólnie, którymby najzdolniejszy nauczyciel i przy chęciach jak najlepszych nie mógł sam podołać.

Aby jednak zgromadzenia rzeczone prawdziwy pożytek przyniosły, nie przepomną pp. nauczyciele zastósować się do następujących uwag:

a. Niechaj się nikt nie wymawia ani brakiem czasu, ani ochoty, ani innemi jakiemibądź przeszkodami od wzięcia udziału w konferencyi, nieregularne uczęszczanie sprawia przerwę w toku rozpraw niepowetowaną Przypomina się zatem pp. nauczycielom słowa odezwy tutejszéj z dnia 8. Grudnia 1861. do L 1822: *„że od obecności przy konferencyi uwalnia tylko słabość lub jakaś nadzwyczajna nieprzewidziana przeszkoda, tudzież że ociąganie się w uczęszczaniu na rzeczone zgromadzenia niełaskę Władz Szkolnych za sobą pociągnie, ba nawet surowéj naganie ulegnie.*

b. Niechaj się nikt od pisemnego wypracowywania pytań konferencyjnych z początkiem każdego roku szkolnego na ręce właściwych Dozorów Dystryktowych z Konsystorza rozsyłanych, nie wymawia. Już kilkakrotnie objawiał Konsystorz w Odezwach swoich życzenie, aby wszyscy nauczyciele tak szkół trywijalnych, jak głównych bez wyjątku opracowaniem pytań pomienionych się zajmowali i takowe za pośrednictwem właściwych Zwierzchności tutaj składali, aby Władze Szkolne o ich zdolnościach, pilności i dalszem postępowaniu w wykształceniu miarę mieć mogły. Gdy dawniejszym Odezwom nie ze wszystkiem od-

powiedział skutek i gdy z przedkładanych tu wypracowań się okazało, iż niektórzy z pp. nauczycieli wcale żadnych, a inni nie wszystkie pytania rozwiązują pisemnie, ponawia Konsystorz ostatni raz to samo wezwanie i upewnia, iż więcéj razy już wzywać nie będzie.

c. Aby się Konferencyja z korzyścią odbyć i obecnych zająć mogła, niezbędną jest rzeczą, aby każdy na posiedzenie się udający był poprzednio należycie przygotowany. Przygotowanie takie nie jest dziełem jednéj godziny i to bezpośredniej przed posiedzeniem, lecz powinno sięgać od jednéj Konferencyi do drugiéj, mianowicie zaś: zanotuje sobie nauczyciel na półarkuszku papieru czy to treść książek w tym przeciągu czasu odczytanych, czy pomyłki w książkach szkolnych podczas godzin naukowych spostrzeżone, czy uwagi, jakie się wśród wykładu nawinęły. Myśl jest ulotną, łatwo się uronić może i nigdy nie wrócić, trzeba ją więc niezwłocznie uchwycić na papier. Dla tego téż

d. Przewodniczący Zgromadzeniu zechce na przyszłość każdego z obecnych pp. nauczycieli z osobna wzywać do wniesienia uwag swoich.

Te kilka uwag o konferencyjach, które Konsystorz już przy innéj sposobności nadmieniał, stają się od téj chwili ściśle obowiązującemi. Konsystorz tuszy sobie po gorliwości pp. nauczycieli, iż dobrowolnie do rozporządzenia się zastosują.

WWJJXX. Dozorcy Dystryktowi zechcą ze swéj strony radą i nauką ułatwiać podwładnym zastósowanie się do tych przepisów, w razie potrzeby używać środków energiczniejszych, a gdyby się i te okazały bezskutecznemi, Władzę zawiadomić!

Konsystorz zaufany w roztropności, gorliwości i wykształceniu WWJJXX. Rządców parafij, tudzież JJXX Wikaryjuszów, nie wątpi, iż wedle możności w zgromadzeniach nauczycielskich chętny wezmą udział i tamże sprawę kościoła i religii popierać będą.

Z Konsystorza Jlnego Dyjec. Krak. Kraków dnia 12. Kwietnia 1863.

ANTONI
Biskup Amatunt i Wik. Apost. Krak.

X. Paweł Russek
Kanclerz.

Czcionkami Karola Budweisera w Krakowie.